Bajka o niewidzialnym aniołku

Pewien aniołek bardzo lubił pomagać innym. Była to jego pasja. Całe dnie spędzał na wspieraniu potrzebujących. Wstawał wcześnie rano i przy pomocy swoich anielskich skrzydeł zlatywał na Ziemię. Aniołek, mimo że bardzo się starał, nie był zadowolony ze swojej pracy. Gdy późnym wieczorem wracał do nieba, miał poczucie, że mógł zrobić znacznie więcej. Pewnego razu pomagał starszemu panu, któremu upadła laska.

– Taka pomoc to nic wielkiego, zajmie tylko chwilkę – pomyślał aniołek.

Szybko podniósł laskę i podał ją właścicielowi. Jednak po chwili wokół zrobiło się zbiegowisko. Zebrało się wielu ludzi. Wszyscy chcieli na własne oczy zobaczyć anioła. Minęło sporo czasu, zanim aniołkowi udało się wydostać z tłumu. Był to jednak czas stracony, bo przecież w tym czasie mógłby pomagać innym ludziom.

Aniołek długo zastanawiał się, jak może usprawnić swoją pracę. Uznał, że wszystko dzieje się przez jego skrzydła. To przez nie ludzie go rozpoznawali. Postanowił zatem je ukryć. Nałożył na siebie białą szatę tak, by zakrywała skrzydła. Tak ubrany wyruszył na plac zabaw, by pomagać małym dzieciom.

Zauważył, że mała dziewczynka nie może sama zejść z huśtawki. Szybko delikatnie ją chwycił i postawił na ziemi. Zaraz potem dostrzegł, że piłka małego chłopca ugrzęzła w gałęziach drzewa.

– Dla aniołka to prosta sprawa. Zaraz podfrunę i ją zdejmę – pomyślał aniołek.

Już miał załopotać skrzydłami, gdy przypomniał sobie, że ma je przecież schowane pod białym strojem. Aby zdjąć piłkę, musiał zdjąć szatę, a wówczas wszystkie dzieci zbiegły się wokół niego. Każde chciało go dotknąć, każde miało jakieś pytanie. Odpowiadanie zajęło aniołkowi aż pół dnia. Aniołek dalej głowił się, jak może lepiej pomagać ludziom. Pewnego razu, gdy zatroskany wracał do nieba, zauważył domek starszej pani. Mimo że było już bardzo późno, w oknach wciąż paliło się światło. Aniołek chciał sprawdzić, czy nie stało się nic złego. Wiedział, że starsza pani mieszka sama i nie ma nikogo, kto mógłby jej pomóc. Rzeczywiście, zauważył, że miała problem z drzwiami od łazienki. Zatrzasnęły się i starsza pani nie mogła wyjść. Aniołek tylko sobie znanym sposobem przekręcił zamek i drzwi się odblokowały. Starsza pani mogła już wyjść, ale aniołek w tym czasie szybko się schował, tak by go nie dostrzegła i by mógł zaraz wrócić do nieba.

O dziwo, starsza pani doskonale wiedziała, kto jej pomógł.

– Dziękuję ci, aniele, za pomoc. Wiem, że to ty mi pomogłeś, mimo że jesteś niewidzialny – powiedziała.

Wówczas firanka się poruszyła i wyłoniły się zza niej skrzydła anioła.

– Ach, te skrzydła, wszędzie ich pełno – szepnął do siebie aniołek.

– Dlaczego narzekasz na swoje skrzydła? To przecież dzięki nim możesz szybko latać i nieść pomoc innym – zapytała starsza pani, która najwyraźniej miała doskonały słuch, bo wszystko usłyszała.

– Tak, ale czasami mi przeszkadzają. Przez nie jestem zbyt widoczny. Ludzie, kiedy mnie zobaczą, nie chcą mnie wypuścić – narzekał aniołek.

– Musisz pomagać tak, jak pomogłeś mnie — w niewidoczny sposób – poradziła starsza pani.

– Ale jak to zrobić? Moje skrzydła są duże i przez nie łatwo rzucam się w oczy – znowu narzekał aniołek.

– W zamian za twoją pomoc dam ci niebiański proszek. Gdy się nim obsypiesz, będziesz niewidoczny – powiedziała starsza pani, wręczając mu pakunek z proszkiem.

Aniołek podziękował za dar i wrócił do nieba. Następnego dnia pomógł wielu ludziom, ale nikt nie wiedział, kto udzielił im tej pomocy.

Być może pomógł również tobie?

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026